

# WIARA... PLACEBO.....HOMEOPATIA - spotkanie noworoczne



2019-02-10

## WIARA... PLACEBO.....HOMEOPATIA

„Początkiem mądrości jest bojaźń Pana, a poznanie Świętego rozumem”- Przyp. Sal. 9.10  
„Jeśli komu z was brak mądrości, niech prosi Pana, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”- List św. Jakuba 1,5

19stycznia 2019 odbyło się w Ustroniu noworoczne Spotkanie ChSM.

Temat brzmiał: „Wiara w medycynę, czy medycyna z wiarą”

Rozważanie wygłoszone przez Biskupa Jana Szarka, dotyczyło pytania- jak wypada nasz test wiary w codziennym życiu. Dopiero zachowania w trudnych doświadczenia wystawiają nam „ocenę” naszej wiary.

Dr Adrian Kotas przedstawił problem naszej „wiary” w PLACEBO. Szeroko omówił całą historię związaną z PLACEBO. Wykład wywołał dyskusję, wątpliwości dotyczące m.in. sensowności korzystania z homeopatii i zagrożenia z tego wynikającego.

Przedstawiam poniżej publikację dr.n.med. Aliny Wiencek -Welss, w którym jednoznacznie wypowiada się na temat homeopatii. Zachęcam do zapoznania się z artykułem oraz podjęcia właściwego stanowiska.

Życzę podejmowania dobrych wyborów w każdej dziedzinie życia-

Barbara Szczuka

## CO TO JEST HOMEOPATIA - MEDYCYNA, PLACEBO CZY OKULTYZM?

Powszechna dostępność leków homeopatycznych na półkach aptecznych oraz fakt ich zalecania przez niektórych bezkrytycznych ludzi z dyplomami lekarzy medycyny wymaga wyjaśnienia, czym właściwie jest homeopatia, bo skuteczność i wpływy tej terapii wciąż budzą wiele kontrowersji, zarówno w środowisku medycznym jak i teologicznym.

Twórcą homeopatii był niemiecki lekarz Samuel Hahnemann (1755-1843), który w latach 1816-1822 praktykował w Lipsku, a w 1835 roku przeniósł się do Paryża. Po przeczytaniu raportów angielskiego lekarza Cullena o skuteczności leczenia malarii korą chininy, postanowił wypróbować ten surowiec na sobie samym.

Objawy, które u niego wystąpiły typu: gorączka, dreszcze i zmęczenie przypominały malarię. Z tego faktu wysunął wniosek, że lekarstwem na daną chorobę jest substancja wywołująca objawy podobne do objawów tej choroby i sformułował podstawową zasadę, że "podobne leczy się podobnym". Wprowadził nowy termin w medycynie - homeopatia, od greckich słów "homoion pathos", czyli "podobne cierpienie".

Późniejsze badania nie potwierdziły jednak wniosku Hahnemanna, gdyż chinina podawana osobom zdrowym, wywoływała objawy przez niego opisywane tylko u osób uczulonych na ten lek. Przypuszcza się, że Hahnemann był uczulony na chininę, a objawy alergii opisał i uznał za objawy malarii. Można zatem powiedzieć, że homeopatia została zbudowana na "błędzie odkrywcy".

Podawanie wysokich dawek substancji powodowało pogorszenie stanu chorego. Trudno bowiem, aby substancja, która wywołuje wymioty, miała je leczyć. Podobnie lek na przeczyszczenie nie wyleczy biegunki, ale doprowadzi do odwodnienia i osłabienia pacjenta.

Z tych przesłanek zrodziła się druga odkrywcza zasada w homeopatii - nauka o rozcieńczaniu. Uważano bowiem, że przyczyną dotychczasowych niepowodzeń w terapii było stosowanie zbyt wysokich stężeń podawanych substancji.

Rozcieńczenia w homeopatii oznacza się literą D (potencja decymalna tzn.1:10) lub C (potencja centezymalna tzn.1:100). Cyfra arabska za tymi literami określa liczbę zer za jedyneką.

Potencja D1 (1/10) to takie rozcieńczenie, w którym kropla danej substancji jest zmieszana z 9 kroplami rozpuszczalnika. W potencji D2 jedna kropla roztworu D1 zostaje zmieszana z 9 kroplami rozpuszczalnika itd. Analogicznie postępuje się w przypadku przygotowania potencji C1- kropla danej substancji zmieszana jest z 99 kroplami rozpuszczalnika. W potencji C2 jedna kropla roztworu C1 zostaje zmieszana z 99 kroplami rozpuszczalnika itd.

Hahnemann przygotowywał kolejne, coraz bardziej rozcieńczone roztwory i doszedł do takiego poziomu, kiedy w danym roztworze nie było już tej właściwej pierwotnej substancji. Uważał jednak, że środek ten jest mimo wszystko skuteczny dzięki trzeciej zasadzie w homeopatii, zwanej "procesem wstrząsania".

Odpowiednio rozcieńczone substancje wielokrotnie mocno potrząsał, następnie kroplę tak przygotowanego roztworu znowu rozcieńczał i potrząsał, otrzymując kolejne "potencje", mające większą "kosmiczną moc życia", rzekomo przechodzącą na pacjenta.

Wchodząc w świat magicznych wyobrażeń, Hahnemann uważał, że potrząsanie ma większe znaczenie niż rozcieńczanie, gdyż uwalniają się "tajemne siły, czynniki dynamiczne", a środki homeopatyczne nabierają "mocy podobnych duchowym".

Według zwolenników homeopatii, przyczyną chorób są "siły przeciwne sile życiowej", "brak harmonii z energią świata", a nie np. drobnoustroje.

Sam Hahnemann twierdził, że zasady tej metody terapii otrzymał podczas seansu spirytystycznego. Od młodości był członkiem wolnomularzy, dla których zbawienie znajduje się w samym człowieku. Nazwał Jezusa "Arcyfantastą", zachwycał się myślami Konfucjusza i był coraz większym krytykiem ówczesnej medycyny akademickiej. Stopniowo zmieniał się jego charakter i stosunek do otoczenia, a piętno swej demoniczności zaciążyło nad rodziną, pozostawiając ślady na dzieciach. Małżeństwa trzech córek rozpadły się, dwie córki zostały zamordowane w tajemnych okolicznościach, a kolejna zmarła już w wieku 30 lat. Jedyne jego syn Fryderyk opuścił żonę i dziecko oraz zaginął.

Od czasu Hahnemanna, homeopatia podzieliła się na kilka nurtów. Do pierwszego zalicza się tych, którzy odrzucają magiczne wyjaśnienie homeopatii i nie "potencjalizują", ani nie podają skrajnie rozcieńczonych "ładowanych kosmicznie" środków. Druga grupa zaprzecza wstydliwie teoriom Hahnemanna i czyni starania, aby "naukowo" uzasadnić homeopatię. Trzeci nurt skupia tych, którzy ślepo wierzą naukom mistrza i przyznają się otwarcie do praktyk spirytystycznych oraz wiary w astrologię. Używają wahadełka i zatrudniają do pracy w laboratoriach osoby o zdolnościach medialnych. Poszukują nowych leków w trakcie seansów spirytystycznych za pomocą ludzi uprawiających praktyki okultystyczne. Dowodem tego jest fakt, że francuskie i niemieckie firmy produkujące macierzyste roztwory homeopatyczne zatrudniają okultystów.

Spirytyzm czyli wywoływanie duchów zmarłych i kontaktowanie się z nimi przez tzw. "media" były już w Starym Testamencie surowo zabronione przez Boga i karane śmiercią. Termin pochodzi od łac. spiritus tzn. duch. Medium to osoba obdarzona szczególnymi predyspozycjami metapsychicznymi, które rzekomo umożliwiają jej nawiązanie kontaktu ze światem duchów. Trans to stan, w którym medium spirytystyczne rzekomo traci świadomość i przechodzi pod kontrolę jakiejś siły zewnętrznej w celu nawiązania kontaktu ze zmarłymi. Medialność jest otwartością na to, co ponadnaturalne, demoniczne, metafizyczne, transpsychiczne. „A jeżeli mężczyzna albo kobieta będą wywoływać duchy lub wróżyć, to poniosą śmierć. Ukamienuję ich, krew ich spadnie na nich”(II Mojż. 20/27)

Biblia nas ostrzega, abyśmy nie próbowali kontaktować się ze zmarłymi.

„ A gdy wam będą mówić: Radźcie się wywoływaczy duchów i czarowników, którzy szepczą i mruczą, to powiedzcie: Czy lud nie ma się radzić swojego Boga? Czy ma się radzić umarłych w sprawie żywych?”(Izaj. 8/9)

Gdy człowiek zwraca się w stronę zabobonów i bałwochwalstwa w różnych jego formach, wtedy świadomie lub nieświadomie popada w zależność od mocy ciemności, mając społeczność z szatanem "Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władcami tego świata ciemności, ze złymi duchami, w kręgach niebieskich"(Efezj.6,12)

Warto zaobserwować, że większą siłą przyciągania w naszym kraju mają rzeczy tajemne, niewytłumaczalne, paranormalne. Kolorowe magazyny bez skrupułów prześcigają się w horoskopach oraz promowaniu praktyk opierających się w większości na zabobonie, magii, alchemii, astrologii, wróżbiarstwie, czarach i szarlatanerii. Wykorzystuje się profesjonalne techniki medialne i naiwność odbiorców serwując im występy uzdrowicieli "wysyłających energię leczniczą" na odległość, czy "energetyzujących" wodę mineralną ("król oszustw"- Zbigniew Nowak). Najgorszą rzeczą jest fakt, że mało kogo obchodzi, aby negować te zjawiska, a przynajmniej spróbować krytycznie do nich podejść.

Jak dotychczas brak rzetelnych i naukowych dowodów na skuteczność homeopatii, która mimo tego, odnosi sukcesy. Istotną rolę w tej terapii spełnia z pewnością tzw."efekt placebo"( łac. spodobam się), a więc wiara i sugestia chorego, że lek działa, chociaż może to być prosty środek nie zawierający absolutnie żadnych czynnych substancji.

W Polsce, podobnie jak w innych krajach Unii Europejskiej, leki homeopatyczne są rejestrowane

zgodnie z uproszczoną procedurą, co oznacza, że firma może sprzedawać środki bez przedstawiania badań klinicznych. Rada Naczelnej Izby Lekarskiej wyraziła opinię, iż w związku z tym, że produkty homeopatyczne nie mają potwierdzonej naukowo skuteczności, stosowanie ich przez lekarza może być uznane za sprzeczne z Kodeksem Etyki Lekarskiej. W oświadczeniu z dnia 4 kwietnia 2008, negatywnie oceniła zjawisko stosowania homeopatii oraz pokrewnych metod przez niektórych lekarzy i lekarzy dentyistów, a także organizowanie szkoleń w tym zakresie dla personelu medycznego.

Światowy ideolog i lider homeopatii prof. J. Benveniste został dwukrotnie- w 1991 i 1998 r.- odznaczony przez Uniwersytet Harvarda nagrodą anty- Nobla (Ig- Nobel) przyznawaną za największą bzdurę roku.

Część terapeutów, którzy stosują homeopatię, chcą po prostu leczyć chorych lekami biologicznymi bez działań ubocznych i sami nawet nie znają dokładnie pochodzenia tych leków ani, nie uświadamiają sobie, jakie podłoże posiada ta nauka. Inni homeopaci zaklinają magicznie leki, aby "lepiej działały", używając wahadełka, czytając z ręki lub lecząc na odległość.

W jaki sposób jednak pacjenci mogą rozpoznać sposób przygotowania i źródło pochodzenia środków homeopatycznych, które kupują ? Aż trudno uwierzyć, że często inteligentni, racjonalnie myślący ludzie bez zastanowienia kupują "nic" za nierzadko duże pieniądze. Mają zagwarantowane prawo wolnego wyboru metody leczenia, ale powinni być świadomi skutków i konsekwencji swoich decyzji.

Stosowanie środków homeopatycznych przez ludzi wierzących jest indywidualną sprawą sumienia każdego, kto się tego podejmuje. Należy jednak podkreślić, że istnieje dostateczna ilość leków roślinnych, które bez zbędnej otoczki "rozcieńczenia" i magicznej "potencjalizacji" wykazują działanie łagodne, pozbawione objawów ubocznych i z pewnością mniej kosztownych. Lepsza od każdego leku homeopatycznego jest herbata z miodem i cytryną.

Żyjemy w wolnym kraju i każdy może się leczyć jak chce i u kogo chce. Wiedząc już jaka jest historia i tło homeopatii, przypomnijmy sobie nakaz Boży z kart Starego Testamentu : "Gdy tedy wejdiesz do ziemi, którą Pan, Bóg twój, ci daje, nie naucz się czynić obrzydliwości tych ludów; Niech nie znajdzie się u ciebie taki, który przeprowadza swego syna czy swoją córkę przez ogień, ani wróżbita, ani wieszczbiarz, ani guślarz, ani czarodziej, Ani zaklinacz, ani wywoływacz duchów, ani znachor, ani wzywający zmarłych; Gdyż obrzydliwością dla Pana jest każdy, kto to czyni, i z powodu tych obrzydliwości Pan Bóg twój, wypędza ich przed tobą"(V Mojż. 18/9-14) i zastanówmy się jeszcze raz nad słusznością decyzji wymiany własnych pieniędzy na "leczniczą energię kosmiczną " w butelkach z wodą i cukrem o rozcieńczeniu D6 czy D10 .

Alina Wiencek- Weiss